Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 19 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 216 (1858).

Przeciwko insynuacjom „Robotnika".

Redakcja agencji „Iskry" otrzymała wczoraj od p. naczelnika Hołówki list następującej treści:

— „Wielce szanowny panie redaktorze, spędziłem ub. tydzień na prowincji i dopiero teraz zwrócono uwagę moją na notatkę w dzienniku „Robotnik" w numerze z dn. 13 b. m. p. t. „Pieniądze, pieniądze, pieniądze".

Pomijając to, iż „Robotnik", posługuje się coraz częściej zupełnie brudnemi, kłamliwemi sposobami walki z przeciwnikami, to jednak wspomniana notatka anonimowego paszkwilanta jest tak ohydna w swej treści, że zmuszony jestem wykazać całą moralną nicość dzisiejszych redaktorów tego pisma.

W notatce tej „Robotnik" stwierdza że: „W latach 1923, 1924, gdy Józef Piłsudski wyłącznie mieszkał w Sulejówku odsunięty od wpływu na sprawy państwowe i, jak głoszono wówczas, oddający wówczas swe pobory marszałkowskie na cele publiczne, musiał przeto z czegoś żyć. Żył—z pieniędzy robotniczych. W latach tych bowiem polscy robotnicy w Stanach Zjednoczonych zorganizowani w PPS zbierali między sobą i posyłali co miesiąc do Sulejówka 300 dol. dla Józefa Piłsudskiego. Piłsudski przyjmował te pieniądze, pochodzące z krwawicy robotniczej i nie słyszano w „Robotniku", aby zrobił z nich inny niż prywatny użytek".

Stwierdzam, że redakcja „Robotnika", umieszczając tę notatkę wiedziała świadomie jakie łajdactwo popełnia.

Uważam za swój obowiązek przypomnieć fakty, które może nie są znane szerszemu społeczeństwu.

W latach 1923, 24 byłem dyrektorem w firmie wydawniczej „Ignis". Zważywszy, że w firmie tej były zaangażowane pewne kapitały społeczne i pieniądze osób, należących do ówczesnego obozu demokratycznego, udało mi się pozyskać zgodę p. Marszałka Piłsudskiego, aby w firmie naszej wydawał swe prace. Otrzymywane za nie honorarjum było wtedy jedynem źródłem osobistych dochodów Marszałka i jego rodziny.

Towarzystwo „Ignis" wydało następujące broszury Józefa Piłsudskiego: „O wartości żołnierza legjonów", „Wspomnienia o Gabryelu Narutowiczu", „Rok 1863", oraz wielką pracę p. t. „Rok 1920".

Gdy firma „Ignis" przeszła w inne ręce, a ja wyjechałem zagranice, towarzystwo wydawców „Bibljoteka Polska" wydało znów książkę Marszałka p. t. „Moje pierwsze boje". Prace Marszałka Piłsudskiego cieszyły się naturalnie wielką poczytnością i przedstawiały dla wydawców doskonały interes handlowy, mimo to jednak honorarja autorskie, które Józef Piłsudski otrzymywał wystarczyły jedynie na skromne życie, jakie prowadził wraz ze swą rodziną w Sulejówku. Układ zawarty między św. p. pułk. Macieszą, który reprezentował interesy Marszałka Piłsudskiego wobec firmy „Ignis" powiadał, że honorarja będą płacone w równych ratach miesięcznych początkowo jako zaliczki na płace. Były one wtedy rzeczywiście jedynem źródłem utrzymania Marszałka w tym okresie czasu. Książka „Rok 1920" wogóle ujrzała światło dzienne tylko ze względu na ówczesną konieczność i warunki życiowe Marszałka Piłsudskiego. Regularnie co miesiąc zawoziłem osobiście należną ratę do Sulejówka — i wpłacałem ją na ręce p. Aleksandry Piłsudskiej. Gdy kto miał ten wielki zaszczyt i szczęście, (a nie wielu było to udziałem) bywać w tym czasie w Sulejówku, wie jak dalece skromnie prowadzono tam dom i jak życie Marszałka i jego rodziny było przystosowane i oparte wyłącznie na tych niewielkich dochodach z pracy pisarskiej Wielkiego Człowieka.

Fakty, które tu przedstawiłem nie były nigdy żadną tajemnicą. Marszałek Piłsudski kilkakrotnie publicznie stwierdzał, że nie przyjmuje żadnych poborów państwowych, gdyż nie chce otrzymać żadnych nagród pieniężnych za swoje zasługi, dość ma jeszcze sił aby zapracować na siebie.

To nie wszystko...

Pozostaje jeszcze sprawa funduszów otrzymanych od Polaków z Ameryki...

Marszałek Piłsudski istotnie otrzymywał w tym okresie czasu dość dużo pieniędzy od kolonji amerykańskiej do wyłącznej swej dyspozycji. Mam prawo stwierdzić z całą stanowczością, że ani jeden cent nie był użyty przez Marszałka na potrzeby własne i jego rodziny.

Pieniądze te przeznaczył Józef Piłsudski na cele społeczne. Jeden z takich amerykańskich czeków, opiewający na większą sumę, wręczył mi Marszałek, przeznaczając go na wydawnictwa politycznych broszur p. t. ogólnym „U źródeł niemocy Rzplitej". Wszystkie dochody ze sprzedaży tych broszur obracane były na finansowanie dalszych tomów tego wydawnictwa. Z pieniędzy amerykańskich, przeznaczył Marszałek następnie większą sumę na prace Instytutu Badań Najnowszej Historji. Dzięki tej pomocy wydał instytut dwa tomy „Wspomnień legjonowych".

To nie wszystko.

Za pośrednictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej przyznano pewne sumy z tych amerykańskich pieniędzy na pomoc różnym instytucjom społecznym, a przedewszystkiem instytucjom, opiekującym się sierotami po legjonistach i inwalidach, Instytucje te mogłyby wiele na ten temat powiedzieć. Wie dobrze b. poseł z PPS CKW Arciszewski, od którego to osobiście słyszałem, że Pani Piłsudska stale przychodziła z pomocą, właśnie z tych amerykańskich przesyłek czerpiąc, „Towarzystwu Opieki nad Dzieckiem Robotniczem", kierowanemu przez p. Arciszewskiego, działającego pod egidą PPS. Jeżeli mylę się, to niezawodnie p. Arciszewski niezwłocznie zaprotestuje.

Oto tak wygląda w świetle prawdy ohydna insynuacja anonimowego autora z „Robotnika", który chciał swojemi brudnemi oszczerstwami splugawić piękny odruch robotników polskich w Ameryce, który wiedział, że Marszałek Piłsudski, ceniąc wysoko ten dowód pomocy i zaufania, nie chciał brać dla siebie z „krwawicy robotniczej" grosza żadnego, wydając pieniądze te w całości na prace społeczne, przychodząc bez rozgłosu z pomocą w wielu wypadkach nędzy i sierotom klasy robotniczej.

Wstyd i pogarda uczciwych ludzi niech będzie udziałem tego dziennika, który walczy tak brudnemi metodami.

Racz pan przyjąć i t. d.

Tadeusz Hołówko.

Spełnij swój obowiązek obywatelski. składając przynajmniej 10 groszy w pawilonie Ligi Morskiej i Rzecznej II Targów Północnych na budowę łodzi podwodnej p. n. „Odpowiedź Trewiranusowi".

Z korpusu dyplomatycznego.

WARSZAWA, 18.IX. (Pat) Dnia 18 września o godz. 1-ej rano p. Egon Hein, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Austrji, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Manifestacja komunistyczna w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Grupa wyrostków we środę wieczorem usiłowała sformułować pochód komunistyczny na ulicy Przejazd. Powiadomiony komisarjat, wysłał rezerwę policji. Na widok policjantów część demonstrantów zbiegła. Pozostali na wezwanie policji do rezejścia się odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi i kamieniami. Policjanci dali salwę w powietrze, co dopiero poskutkowało. Kilku uciekających komunistów aresztowano.

Dowgalewski protestuje.

MOSKWA, 18.IX (Pat). Prasa donosi, że pełnomocny przedstawiciel ZSRR w Paryżu Dowgalewski złożył we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych protest z powodu demonstracji emigrantów rosyjskich na placu Etoile. Generalny sekretarz MSZ. Barthelot miał zapewnić Dowgalewskiego, że wydane będą zarządzenia celem niedopuszczenia w przyszłości do powtórzenia się podobnego wypadku.

Meeting lotniczy w Bukareszcie.

BUKARESZT, 18.IX (Pat). Wczoraj w obecności króla i królowej matki, księcia Mikołaja i całego rządu, korpusu dyplomatycznego, przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się w Bukareszcie wielki meeting awiacyjny. W wiecu tym wzięły również udział eskadry lotnicze Francji, Jugosławji, Polski, Włoch i Czechosłowacji. Ekipa polska złożona z pułkownika Kossowskiego, majora Pawlikowskiego i sierżanta Szupki była podejmowana przez lotnictwo rumuńskie ze specjalną serdecznością. Członkowie ekipy polskiej zostali osobiście udekorowani przez króla.

Rozpisanie wyborów do sejmu gdańskiego.

GDAŃSK, 18.IX (Pat). Prezydent senatu gdańskiego zakomunikował na środowem posiedzeniu komisji głównej sejmu, że senat uchwalił rozpisanie wyborów do sejmu gdańskiego na dzień 16 listopada r. b.

Dodatni bilans handlowy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według tymczasowych obliczeń, bilans handlowy w ub. miesiącu przyniósł saldo dodatnie w wysokości 12 milj. 997 tys. zł. Przywieziono towarów wartości 188 489 tys. zł., wywieziono zaś towarów wartości 201.486 tys. zł. W porównaniu do miesiąca lipca zwiększył się wywóz o blisko 4 milj. złotych, natomiast zmniejszył się przywóz blisko o 7 milj. złotych.

Wzrost głosów polskich.

BYTOM, 18.IX (Pat). Wyniki niedzielnych wyborów, w zestawieniu z poprzedniemi wyborami, wykazały wzrost głosów polskich blisko o 7 tysięcy, czyli procentowo około 25 proc. Poważny przyrost głosów polskich przy wyborach 14 b. m. wskazuje na to, że rozwój życia polskiego na Śląsku Opolskim uwidacznia się coraz silniej.

Podbiegunowa ekspedycja sowiecka.

RYGA, 18 9. (Ate). Łamacz lodów „Siedow" przybył do Archangielska wraz z członkami sowieckiej ekspedycji naukowej, która badała okolice podbiegunowe. Ekspedycja sowiecka zebrała obszerny materjał naukowy o florze i faunie okolic podbiegunowych.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 18-9. (Pat). W 9-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

150 tysięcy złotych—Nr. 152.353. 20 tys.—Nr. 145.049, 10 tys.—94.340, 171.569, 206.391.

Skazanie b. posłanki Kosmowskiej na 6 miesięcy więzienia.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W nocy ze środy na czwartek o godz. 2 min. 30 sąd powiatowy w Lublinie po całodziennej rozprawie przeciw b. posłance z Wyzwolenia Irenie Kosmowskiej skazał ją z artykułu 154, część druga kodeksu karnego, na sześć miesięcy więzienia. Ponieważ środki zapobiegawcze zostały przez sąd utrzymane, panią Kosmowską odstawiono z powrotem do więzienia. Zarówno obrona, jak i prokurator, zgłosili zażalenie na wyrok sądu pierwszej instancji.

Oryginalny obraz Rembrandta znaleziono na strychu kościoła.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Przed kilkoma dniami podczas odnawiania kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie znaleziono na strychu stary obraz. Malowidło było całkowicie pokryte kurzem, jednakże po powierzchownem już oczyszczeniu powstało przypuszczenie, iż obraz musi być dziełem znakomitego pendzla. Po starannem oczyszczeniu malowidła znaleziono na nim podpis Rembrandta. Płótno, przedstawiające błogosławienie Jakóba na patrjarchę Izraela, w przybliżeniu warte jest 1 miljon złotych.

Protest Komitetu Pomocy Polakom na Litwie.

WARSZAWA, 18-9. (Pat). Wskutek aresztowania i osadzenia w więzieniu przez władze litewskie p. Wiktora Budzyńkiego, znanego działacza polskiego na Litwie, prezesa zarządu głównego Polskiego T-wa Kulturalno - Oświatowego „Pochodnia", warszawski Komitet Pomocy Polakom na Litwie uchwalił złożyć jak najostrzejszy protest wobec faktu aresztowania, jako nowego gwałtu w długim szeregu uciemiężeń i niesłychanych prześladowań, jakie od dłuższego czasu władze litewskie stosują wobec żywiołu polskiego, pragnąc za wszelką cenę wynarodowić go. W fakcie tym Komitet widzi jawne skierowanie działalności rządu litewskiego do rozpoczęcia ostatniego ataku na te placówki kulturalne, które dotąd, dzięki ogromnym wysiłkom gnębionego społeczeństwa polskiego, zostały tam jeszcze utrzymane. Komitet ponadto uchwalił zwrócić się do miarodajnych czynników w Polsce z przedstawieniem odpowiednich wniosków oraz wysłać natychmiast depeszę do p. ministra spraw zagranicznych z gorącym apelem o niezwłoczną interwencję.

—o—

Zwolnienie p. W. Budzyńskiego z aresztu.

„Dzień Kowieński" z dnia 17 b. m. donosi, że prezes T-wa „Pochodnia" p. W. Budzyński zaaresztowany w niedzielę, we wtorek rano został zwolniony z aresztu.

Audjencja obrońców u ministra sprawiedliwości.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Kolegjum obrońców, złożone z dziekana warszawskiej Rady Adwokackiej Nowodworskiego, adwokatów Berensona i Śmiarowskiego zostało wczoraj przyjęte na audjencji u min. sprawiedliwości Cara. Obrońcy aresztowanych b. posłów przedstawili szereg prośb. Z oświadczenia p. ministra Cara, złożonego obrońcom wynika, że aresztowani b. posłowie pozostają do dyspozycji władz sądowych, to jest prokuratora Sądu Okręgowego i sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo, które to osoby są wyłącznie powołane do dopilnowywania względem zaaresztowanych ścisłego zastosowania przepisów regulaminu co do osób, pozostających pod śledztwem. Pan min. Car zaznaczył, że ich wyraźnem stanowczem dążeniem jest to, by sprawa była prowadzona wedle przepisów ustawy.

Audjencja trwała 20 min.

Prezydent m. Płocka pod sądem za malwersacje.

Donoszą z Płocka, że sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia prezydenta miasta Płocka Stefana Zbrożynę, członka PPS CKW, za nadużycia, popełnione na stanowisku prezydenta miasta, szczególnie przy budowie elektrowni miejskiej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OBURZENIE LITEWSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NA DUMPING SOWIECKI.

W Izbie Handlowej w Kownie odbyła się narada w sprawie przemysłu lnianego podczas której stwierdzono, iż ta dziedzina przemysłu w Litwie wskutek dumpingu sowieckiego przechodzi ostry kryzys. Rząd litewski powinien natychmiast przyjść przemysłowcom z pomocą, ustalając dla nich premja eksportowe, ulgowe taryfy, udzielając szerokich kredytów i t. d.

ZAPROSZENIE LITWY NA KONFERENCJĘ AGRARNĄ.

Według wiadomości, otrzymanych w Kownie z Genewy, bawiący tam litewski minister spraw zagranicznych otrzymał oficjalne zaproszenie Litwy na II konferencję agrarną która się odbędzie w Bukareszcie.

SĄD NAD WINOWAJCAMI ANTYPOLSKICH EKSCESÓW.

W najbliższych dniach w uniwersytecie kowieńskim odbędzie się sąd nad 13 studentami oskarżonymi o udział w antypolskich wystąpieniach. Bronić oskarżonych będzie docent Stankiewicz.

PIERWSZY POBÓR REKRUTÓW W KŁAJPEDZIE.

Dnia 16-go b. m. w kraju Kłajpedzkim rozpoczął się pierwszy pobór rekrutów. Pobór potrwa do 17-go października.

NOWE STRONNICTWO W KŁAJPEDZIE.

W tych dniach w Kłajpedzie zostało utworzone stronnictwo pod nazwą „Kłajpedzka partja gospodarcza" (Memelländische Wirtschafspartei). Na czele stronnictwa stoi przemysłowiec konsul Falk.

Na zgromadzeniu ziemian oraz właścicieli domów, uchwalono jednogłośnie połączyć się w wyborach do Sejmiku z nowem stronnictwem gospodarczem.

Dwa nowe bloki wyborcze.

Mniejszości pójdą do wyborów każda oddzielnie.

Jak donosi „Nasz Przegląd": We wtorek i środę odbyły się w Warszawie narady przedstawicieli Sjonistycznego Komitetu Centralnego w Warszawie, egzekutywy Organizacji Sjonistycznej Wschodniej Małopolski i egzekutywy Organiz. Sjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska, celem omówienia i ustalenia wspólnego postępowania przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu. W rezultacie tych obrad doszło do skutku utworzenie bloku wszystkich ogólnych organizacji sjonistycznych w całej Polsce. Sprawa przyłączenia do tego bloku innych ugrupowań sjonistycznych oraz ewentualnego utworzenia ogólno żydowskiego bloku wyborczego będzie przedmiotem narad w najbliższych dniach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się wspólna narada przedstawicieli Bloku Sjonist. z delegatami „Mizrachi" i „Hitachduth'u", na której prawdopodobnie zapadnie decyzja co do przystąpienia tych ugrupowań do Bloku Sjonistycznego

Jednocześnie nadchodzą ze Lwowa wiadomości, że doszedł tam do skutku blok wyborczy, obejmujący ukraińskie partje z wyjątkiem Selrobu, a mianowicie Undo, radykałów i soc.-dem.

Widać z tego, że tym razem ogólny Blok mniejszości narod. nie będzie utworzony i poszczególne narodowosci pójdą do wyborów oddzielnie, z wyjątkiem jednak grup skrajnych, komunizujących, oraz tych szerokich warstw ludności ukraińskiej i białoruskiej, nie ulegających wpływom swoich partyj, które za przykładem wyborów poprzednich przystąpią do Bezp. Bloku Wsp. Żydzi jak się zdaje, będą z Rządem, nawet podzieleni na 2 bloki: sjonistyczny i ortodoksyjny.

Ponieważ już poprzednio Niemcy z b. kongresówki oświadczyli przez usta b. posła Utty, że nie uważają dla siebie za możliwe uczestniczyć w Bloku Mniejszości ze względu na jego politykę w poprzednich Sejmach, można uważać usiłowania Niemców z Poznańskiego i Pomorza wznowienia tego Bloku w nadchodzących wyborach za nieudane.

Dotychczas jeszcze nic nie wiadomo co zamierzają dawni białoruscy uczestnicy Bloku mniejszości — grupa p. Jaremicza i chadecy ks. Stankiewicza. Być może, połączą się z blokiem ukraińskim, lub też pójdą do wyborów sami, licząc tylko na własne siły.

Niedziela w Genewie.

(Korespondencja własna).

Genewa, we wrzesniu 1930 r.

Nic bardziej charakterystycznego, jak niedziela w Genewie podczas zebrania ogólnego Ligi. Miasto puste. We wszystkie strony tego pięknego kraju mkną auta — niektóre bardzo wspaniałe — w których poszczególni delegaci szukają zdaleka od genewskich plotek wypoczynku i trochę spokoju. Na wszystkich statkach, autobusach, kolejkach roi się od dziennikarzy. Wszyscy mają dosyć Ligi, dosyć „kuluarów", dosyć pogłosek, plotek i sensacyj. Słońca i powietrza, powietrza i słońca, oby tylko ostatnie dopisało!

Ale ten spokój nie trwa długo. Już pod wieczór ściągają do Genewy maruderzy Ligowi. W przedsionkach wielkich hoteli, gdzie mieszkają delegacje, zaczynają się pojawiać charakterystyczne postacie, które zdają się węszyć, czy w powietrzu „coś" nie wisi. W „Bawarji", ciasnej, zadymionej kawiarence, gdzie co wieczór roi się od dziennikarzy, około dziesiątej w niedzielę robi się także już pełno. Pochylone głowy, zmarszczone czoła — oto rodzą się sensacje na poniedziałek. W poniedziałek wróci wszystko do normy, zaroją się sale konferencyjne i kulisy! Liga pracuje!

Powiedziałby może ktoś złośliwy, że nie pracuje a gada. W Genewie wychodzi to mniej więcej na jedno. Nad wielkiemi mowami, wygłoszonemi z trybuny, trzeba się często napracować, nie każdy potrafi mówić z pamięci, czy raczej improwizować, jak Briand, Paul Boncour, czy obecny przewodniczący Zgromadzenia p. Titulescu, były rumuński minister spraw Zagranicznych, mówca niezawodny i zawsze doskonały. Najczęściej przed każdym mówcą leży stos zadrukowanych pismem maszynowym kartek papieru, a dziennikarze z trybuny prasowej liczą często z rzetelnem zniecierpliwieniem, ile jeszcze tych kartek pozostaje do końca.

Nie trzeba bowiem myśleć, że tylko układanie mów i ich wypowiadanie bywa pracą, niemniejszą robotą jest też czasem ich wysłuchiwanie. Pomyślcie: cztery, pięć mów dziennie. To nie jest bynajmniej rzecz łatwa ani przyjemna wysłuchiwać tego wszystkiego, zrozumieć, zapamiętać, streścić, zapisać, a potem ewentualnie to wszystko przetelefonować do redakcyj pism, rozrzuconych po wszystkich zakątkach nietylko Europy, ale często i całego świata. Tylko ktoś nie orjentujący się w typie roboty tutejszej, może myśleć, że pozornie beztroski tłum dziennikarzy żyje tu sobie w błogiem nierobstwie — naogół pracują ci ludzie niezmiernie ciężko, a trzeba tu przeżyć godzinę siódmą i ósmą wieczorem, kiedy do telefonu nie można się dostać, kiedy wszystkie biura telegraficzne są w oblężeniu, żeby zrozumieć, na czem polega ta wytężona i ciężka praca, wyczerpująca przedewszystkiem ze względu na szalone tempo, w którem się odbywa. Każda godzina przecież, każda minuta przynosi nowe wypadki, nowe wieści, za któremi trzeba pospieszać z całych sił, żeby się nie spóźnić i nie dać się prześcignąć innym.

Z pewnym też strachem przychodzimy codziennie do sali prasowej. Każda gazeta ma w niej swoją szafeczkę, w której codziennie piętrzą się prawdziwe foljały druków i maszynopisów. Na to wszystko trzeba przecież przynajmniej rzucić okiem. Te papierasy w Genewie to istna fala, prawdziwy strumień, który grozić się zdaje zalewem. Trzeba umieć go powstrzymać, inaczej zaleje nas wszystkich tak, że nie starczy nam już tchu na popatrzenie na Leman, na otaczające go pasmo gór, które są przecież stokroć piękniejsze i ciekawsze, niż jeszcze raz powtórzona sprawa Pan Europy, rozbrojenia, czy nawet handlu kobietami i opieki nad dzieckiem.

Dużo już przecież pisano o tym „błękitnym Lemanie" i nie wypada powtarzać raz jeszcze tego tak banalnego określenia. A jednak Leman jest naprawdę „błękitnym" i kiedy w niedzielę można się spokojnie przeglądać w jego niezwykle przeźroczystych wodach, chciałoby się zapomnieć o wszystkiem: o mowie angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, który nagle w sprawach rozbrojeniowych okazał się potężnym pomocnikiem tezy niemieckiej, domagając się wbrew Francji najpierw uchwalenia rozbrojenia powszechnego, a potem dopiero dyskusji w sprawie gwarancji bezpieczeństwa — i o Pan-Europie, dla której szykują tu w Genewie bardzo uroczysty i dostojny... pogrzeb — i o reformie Sekretarjatu, i o tych wszystkich panach, którzy w doskonale skrojonych i zaprasowanych ubraniach śpią sobie zazwyczaj smacznie podczas wygłaszania wielkich mów z tej trybuny w genewskim palais electorial, na którą ciągle jeszcze zwrócone są oczy narodów Europy — słońce i góry są piękne a Leman w tej chwili błękitny, jak niebo w pogodny dzień lipcowy. To także jest ważne.

J. H.

Rada Ligi Narodów

wzywa rząd polski i litewski do podjęcia bezpośrednich rokowań.

GENEWA, 18.IX (Pat). Podczas dzisiejszego posiedzenia Rady, hiszpański członek Rady Quinones de Leon zaproponował dalsze utrzymanie na stanowisku przewodniczącego komisji mięszanej górnośląskiej Calondera, który w kwietniu r. b. podał się do dymisji. Rada bez dyskusji przychyliła się do propozycji.

Po załatwieniu paru spraw bieżących, Rada przystąpiła do rozpatrywania raportu w sprawach polsko-litewskich. Referował przedstawiciel Hiszpanji. Pierwsza sprawa dotyczyła żądania Litwy powołania komisji ankietowej w związku z wypadkami na pograniczu polsko - litewskiem. Sprawozdawca przypomniał wyjaśnienie rządu polskiego nadesłane w tej sprawie.

Rząd Polski w tem wyjaśnieniu stwierdza, że niema powodu do zmiany procedury ustalonej przez rezolucję Rady z dnia 10 września 1927 r. i wypowiada się przeciw powołaniu żądanej komisji. Jednocześnie rząd polski oświadcza gotowość wszczęcia bezpośrednich negocjacyj z rządem litewskim, w celu dopełnienia układu królewieckiego, przez ustalenie sposobu załatwiania incydentów pogranicznych, któreby mogły wyniknąć, jak również w celu załatwienia spraw ruchu na granicznych drogach. Sprawozdawca proponuje stronom w myśl polskiego wyjaśnienia, aby przystąpiły do układów bezpośrednich.

Zabrał następnie głos min. Zaunius, oświadczając, że rząd litewski wolałby, aby Rada przychyliła się do żądania Litwy, jednak wobec propozycy sprawozdawcy oczekiwać będzie konkretnych propozycyj rządu polskiego i ma nadzieję, że propozycje te będą mogły stanowić podstawę przyszłych układów proponowanych przez sprawozdawcę. Min. Zaunius zaznaczył jednocześnie, że rząd byłby rad, gdyby mógł w czasie przyszłej sesji zakomunikować Radzie o pomyślnem załatwieniu trudności, o których jest mowa.

Pan minister Zaleski oświadczył, że przyjmuje propozycję sprawozdawcy i wyraził zadowolenie z możności przyłączenia się do Litwy dla podziękowania sprawozdawcy. Następnie tenże sprawozdawca odczytał raport odnośnie do prac komisji komunikacyjno-tranzytowej w sprawie przeszkód w komunikacji i tranzycie między Polską a Litwą.

Sprawozdawca proponuje odłożyć sprawę do styczniowej sesji Rady, aby umożliwić specjalnej komisji bardziej wyczerpujące zbadanie sprawy i przedstawienie praktycznych wniosków. Jednocześnie sprawozdawca proponuje rządowi polskiemu i litewskiemu przedstawienie swych uwag i obserwacyj, jakie uznają za potrzebne na temat odnośnego raportu komisji komunikacyjno - tranzytowej.

Pomoc finansowa dla państwa napadniętego.

GENEWA, 19-9. (Pat). Na czwartkowem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej udało się uzgodnić trwające od 7 lat rozbieżności poglądów przy opracowaniu międzynarodowej konwencji w sprawie poparcia finansowego dla państwa napadniętego lub zagrożonego napadem. Komisja przyjęła poprawkę holenderskiego delegata van Eysingena, na podstawie której pomoc finansowa może być przyznana również państwu zagrożonemu napadem, gdy na skutek braku pomocy finansowej spodziewać się można wybuchu wojny.

Strajk w Barcelonie.

BARCELONA, 18.IX. (Pat). Robotnicy zajęci w składach miejskich przyłączają się do ruchu strajkowego. Prawdopodobnie szoferzy taksówek oraz pracownicy kolei podziemnej przyłączą się również do strajku. W ciągu dnia wczorajszego doszło do szeregu zajść.

BARCELONA, 18.IX. (Pat). Położenie w mieście zaostrzyło się. Zarządzenia represyjne wydane przez gubernatora cywilnego przyśpieszyły strajk powszechny, który zapowiedziany był na dzisiaj. Dyrektor i redaktorowie dziennika „Solidarioad" zostali aresztowani. Pozatem władze wydały nakaz aresztowania delegatów komitetu strajkowego syndykatu robotników budowlanych i transportowych. Wygląd ulic miasta jest opłakany, ponieważ nikt ulic nie zamiata. Oddziały wojska czuwają nad usunięciem śmiecia oraz zapewnieniem komunikacji. Prócz oddziałów wojskowych, znajdujących się w pogotowiu, skoncentrowano w mieście wszystkich członków straży cywilnej. Gubernator wyposażony został w całkowite pełnomocnictwa. Studenci solidaryzują się z robotnikami.

Zagadkowa dymisja dwóch generałów.

WIEDEŃ, 18.IX. (Pat). Do dzienników wiedeńskich donoszą z Bukaresztu: Silne wrażenie wywołała tu dymisja 2 wysokich generałów w czynnej służbie, z których jeden był instruktorem armji. Dzienniki bukareszteńskie łączą tę dymisję z publikacją rumuńskich dokumentów wojskowych w jednym z dzienników zagranicznych.

Szczęśliwy koniec katastrofy lotniczej.

BUKARESZT, 18.IX. (Pat). Wczoraj wpobliżu Alba Julia samolot wojskowy typu Potez w czasie ćwiczeń zapalił się z powodu przedwczesnej eksplozji rakiety sygnałowej. Obaj lotnicy wyskoczyli z samolotu ze spadochronami z wysokości 1500 metrów i wylądowali, ulegając jedynie lekkim obrażeniom. Samolot rozbił się doszczętnie.

Prosimy zwiedzających Targi Północne o obejrzenie w stoisku „Kurjera Wileńskiego" (naprzeciwko głównego wejścia) próbnych BARWNYCH REPRODUKCYJ obrazów malarzy wileńskich, z których składać się będzie I część Albumu sztuki Wileńskiej. Album to otrzymają prenumeratorowie „Kurjera Wileńskiego", jako premjum bezpłatne.

ŻYROWICKA MADONNA.

Oto 19 b. m. mija dwieście lat jak na rozłogach i cichych wrzosowiskach Białorusi, brusznicą przerastanych nad brzegami Szczary, poprzez wzgórza i puszcze leśne szły orszaki magnackie, poczty konne i pielgrzymki pospólstwa, dążąc w jednym kierunku, tam gdzie w uroczej dolinie jaśniała świątynia wsławiona cudownym obrazkiem Madonny del Pascolo.

Bez różnicy stanu i wyznania śpieszyła szlachta polska rzymsko-kat. obrządku i ruski lud unicki. Przeszło 140 tys. ludzi przystąpiło do sakramentów, a procesje z Miru, z Mińska i Wilna liczyły tysiące i tysiące ludzi. Jakiż to był obraz, znak łask bożych nad tą krainą, który tak jednoczył stany i ssyłał błogosławieństwo pobożnym? Malutki, wielkości dłoni owalny medaljon, rżnięty w przezroczym kamieniu jaspisie, wyobrażający Matkę Boską z dzieciątkiem, nikły obrazek, a tylu cudami wsławiony, że oto go z rozkazu papieża Benedykta XIII koronować mają złotemi koronami, drogiemi kamieniami sadzonemi, roboty jubilerów rzymskich, a ofiary Anny z Sanguszków ks. Radziwiłłowej.

Szósty to obraz Bogarodzicy koronują pobożni Polacy, (pierwszym był Częstochowski potem Trocki, Kodeński, Sokalski i Podkamieński), uroczystości podwójnie wspaniałe, bo opiekę nad Madonną Żyrowicką dzierży zakon bazyljanów, więc oba obrządki biorą udział w modłach i nabożeństwach. Dziwny to obraz i dziwne jego losy. Ukazał się jasnością swoją pastuszkom w lesie na dzikiej gruszy, odniesiony do podskarbiego Sołtana, zamknięty w szkatule znalazł się nazajutrz znów w puszczy, którą sobie upodobała Bogarodzica. Więc kościół na tem miejscu staje, mimo późniejszego pożaru obraz nie ginie, cuda i pielgrzymki się mnożą, a w roku 1613 Kasztelan Mieleszko wraz ze starostą słonimskim Lwem Sapiehą wznoszą wspaniałą świątynię murowaną i sprowadzają Bazyljanów.

Pierwszym przeorem jest słynny Józefat Kuncewicz późniejszy męczennik połocki, rozkwitają Żyrowice, rozbudowują się, stają się istotną łask krynicą jak o tem pieśni śpiewają. Królowie pielgrzymują do małego obrazeczka co tak przedziwną okazuje potęgę, Władysław IV z Cecylją Renatą, Jan Kazimierz, Sobieski i obaj Sasi i Poniatowski, i niezliczony poczet magnatów: Pociejowie, Sapiehowie, Radziwiłłowie, Wiśniowieccy, Połubińscy, Ossolińscy, Opalińscy, Kazanowscy i inni zginają kolana w świątyni Żyrowickiej i darami klasztor wzbogacają, a wyznanie greckie nabiera przez to splendoru i szacunku.

W czasie nawały szwedzkiej Bogarodzica Częstochowska obroniła swych wiernych, Żyrowicka dała po klęskach, pożarach i mordach zwycięstwo oddającemu się pod Jej opiekę wojsku Czarnieckiego i Sapiehy, pod Lachowiczami. Znów cuda i łaski poczęły spływać na wiernych, a również oświata ze szkoły Bazyljanów, którą założyli przy klasztorze. Aż oto z Rzymu wieść nadbiegła dziwna w 1718 r. Na murze kościołka Bazyljanów tamtejszych po odbiciu tynku ukazała się stara, niewiadomego pochodzenia kopja żyrowickiego obrazka-medaljonu. I tam cuda dziać się zaczęły: tam, to odbicie z dalekiej Litwy ratowało ludzi w nieszczęściu. Sypnęły się dary, fundacje aż papież klemens XI kazał mur z obrazem wyciąć i w ołtarzu umieścić, Madonną del Pascolo go zowiąc. A w Żyrowicach 1730 r. od 19 do 26 września tłumy asystowały koronacji najmniejszego wizerunku cudownego na świecie, a zakonnicy skwapliwie i skrupulatnie zapisywali spowiedzi, ofiary, cuda.

Sto lat minęło w chwale, aż przyszedł rok 1830 i z łona kościoła unickiego wyrośli jego mordercy. Siemaszko, Zubko, Jankowski zabrali się do likwidacji Unji, Bazyljanów, szkół i zrywali nikczemnemi dłońmi pełnemi rosyjskich rubli, odwieczny związek ludzi tej ziemi. Zabili Żyrowice. Miasteczko obumarło, stało się ciche i ponure, mnichy prawosławne zajęły miejsce Bazyljanów, unitów kijem nawracano na nowy obrządek, aż się ciemnemu ludowi pomięszały wyznania i stracił wiarę we wszystkie. Katolik wstępu nie miał do pięknej świątyni katolickiemi siłami wzniesionej, gdzie polscy króle klęczeli, o cudach nikt już nie słyszał... Czy obraz pozostał ten sam? I o tem mętne chodzą wieści. Może tylko kopję zostawili uchodzący bazyljanie.

Dziś Żyrowice ciche są i bezludne. Pomieszczona w części byłego klasztoru szkoła rolnicza ożywia to miejsce tak pełne pamiątek, tak nasiąknięte uczuciami jedności, pobożnych uniesień, które los tak okrutnie zdeptał. Czy przyszłość je ożywi? Któż wiedzieć może?

Hel. Romer.

Dział niemiecki na Międzynarodowej Wystawie Higjenicz. 1930 r. w Dreźnie.

W poprzedniem liście („Kurjer Wileński" Nr. 168 z 24.VII r. b.) pokrótce opisałem wystawę szeregu państw z wyjątkiem działu niemieckiego, którego opis obecnie podaję.

Dział ten ze względu na bardzo bogaty i ciekawy materjał zasługuje na wyczerpujące omówienie. Powstrzymuje mię od tego jedynie obawa nadużycia gościnnych łamów „Kurjera". Atoli pewnym fragmentom wystawy niemieckiej muszę udzielić więcej uwagi ze względu na doniosłość spraw, wysuwanych przez współczesną myśl higjeniczną, spraw, które dla każdego społeczeństwa posiadają znaczenie pierwszorzędne. Niemiecką wystawę cechuje wyraźna tendencja do wykorzystania propagandy higjenicznej dla celów eugenicznych.

Chodzi o to, że w dynamicie ludności Rzeszy Niemieckiej zaznaczyły się wyraźnie, zwłaszcza po ostatniej wojnie, objawy niepomyślne, mianowicie — stale postępujący spadek urodzeń i stale wzrastająca liczba osób starych. Spadek urodzeń jest, jak wiadomo, zjawiskiem powszechnem, zwłaszcza w państwach o wysokiej kulturze. Niemcy jednak uważają, że spadek urodzeń u nich jest zbyt zatrważający: rozrodczość z 28.3 na tysiąc w r. 1913 spadła do 18.6 na tysiąc w r. 1928, tem więcej, że odnośne liczby dla Francji wynosiły 17.8 w r. 1913 i 18,2 w r. 1928, czyli nie tylko niema spadku, ale stwierdza się nawet małą zwyżkę. Nawiasem mówiąc, w Niemczech każde 10-e małżeństwo jest bezdzietne. Dyrektor Instytutu Higjenicznego w Dreznie prof. dr. K. Süpfle, mówiąc o celach i zadaniach obecnej wystawy, stwierdza między innemi, że, jeżeli rozrodczość w Niemczech pozostanie taką, jaka jest obecnie, a śmiertelność noworodków nie zmniejszy się, to Niemcom, jako narodowi, grozi wymieranie; właśnie higjena niemiecka powinna skierować największy swój wysiłek na zahamowanie spadku urodzeń i na zmniejszenie śmiertelności dziecięcej. W niemniejszem stopniu niepomyślnem dla Niemiec zjawiskiem jest bardzo duży wzrost liczby osób starych—w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia liczba ta z $3^1/_2$ miljonów urosła do $8^1/_2$; przy sześćdziesięcioparomiljonowej ludności Rzeszy stanowi to przeszło 13,7 proc. ogółu tej ludności, wskutek czego wzrosły wydatki na emerytury, renty, przytułki i t. p.

Ciężki kryzys ekonomiczny, szerzące się bezrobocie (przeszło 2700 tys. bezrobotnych) pogarsza niezbyt pomyślne warunki bytowania szerokich warstw ludności miejskiej. Na wsi warunki życia i pracy również nie są pomyślne; względnie mała rentowność gospodarstw rolnych, małe płace zarobkowe, ciężka praca na roli, brak wreszcie rozrywek i chęć użycia powodują żywiołowy pęd ludności wiejskie do miast, wieś wyludnia się, brakuje tam robotnika. Należy pamiątać, że podczas wojny światowej zginęło w armji niemieckiej dużo młodych, dzielnych, pełnych sił i energji; na pozostałych przy życiu cztery lata straszliwej wojny wycisnęły swe piętno — złamały ich albo osłabiły fizycznie i duchowo; głód i choroby, zwłaszcza gruźlica, zbierały w tym czasie obfite żniwo śród ludności, która nie brała bezpośredniego udziału w wojnie; odbiło się to wszystko fatalnie na fizycznej i duchowej sprawności ogółu, zwłaszcza ucierpiała dziatwa i młodzież. Niemiecka myśl higjeniczna usilnie pracuje, aby podołać olbrzymim zadaniom, jakie przed nią wyrosły. Wystawa niemiecka jest właśnie odźwierciadleniem tych wysiłków i przeto wzbudza zainteresowanie specjalne.

Wystawa nie jest w poszczególnych fragmentach jednakowo wartościowa czy to pod względem naukowym, czy też—propagandy higjenicznej.

W dziale naukowym są dość liczne luki, a nawet błędy, co możnaby wytłumaczyć jedynie pośpiechem. Strona propagandowa również niekiedy kuleje: w wielu razach zamiast propagandy widzimy reklamę kupiecką. Pod względem techniki wystawa prezentuje się naogół wspaniale z nielicznemi wyjątkami. Nie cechują ową technikę jakieś rzucające się w oczy efekty, błyskotliwość; zachowano tu umiar, bardziej licujący z powagą nauki; wytwarza to u zwiedzającej publiczności nastrój, sprzyjający większemu skupieniu myśli. Pominąwszy te usterki, całość jest imponująca.

Punkt ciężkości wystawy stanowi Niemieckie Muzeum Higjeniczne, o którego dziejach nadmieniłem w liście poprzednim. Nie jest to Muzeum w zwykłem znaczeniu słowa; nie jest zbiorem rzeczy, które, że się tak wyrażę, już wyszły z obiegu życiowego i stanowią pamiątkę przeszłości, godną przechowywania i przekazania potomnym. Wręcz odwrotnie, eksponaty Muzeum tchną teraźniejszością, nowością, są ostatnim wyrazem wiedzy przyrodniczo-lekarskiej i techniki; z chwilą, gdy się starzeją i przestają reprezentować współczesność, ulegają natychmiast „odmłodzeniu".

Poza tem są one wytwarzane na miejscu — pod kierunkiem naukowym wybitnych spesjalistów personel techniczny muzeum sporządza w pracowniach najrozmaitsze pomoce naukowe do celów propagandy higjenicznej i nauczania, mianowicie — plakaty propagandowe, rysunki, wykresy, fotografje, tablice, obrazy świetlne, przezrocza, mulaże, modele, preparaty anatomiczne, filmy i t. p. Dzięki doskonałej technice wykonania pomoce naukowe znajdują chętnych nabywców nietylko w Niemczech, ale też i w wielu państwach, między innemi i w Polsce; posiadają one jeszcze inną zaletę — są tanie. Stąd muzeum czerpie pokaźny dochód. Muzeum mieści się w olbrzymim gmachu, zbudowanym na krótko przed otwarciem wystawy, koszt budowy wyniósł przeszło 5 miljonów mk. Wystawa Muzeum mieści się w 23 salach. Nie mogę, oczywiście, opisywać tu eksponatów, rozmieszczonych w tych salach, żeby jednak czytelnik miał ogólne pojęcie o wystawie Muzeum, opiszę pokrótce parę sal, o reszcie zaś nadmienię ogólnikowo.

W tej sali znajduje się wspaniały w wykonaniu cykl pod tytułem *Der Mensch*; figurował on na wystawie 1911 r.; od tego jednak czasu pozostała zaledwie $^1/_4$ część eksponatów, resztę zgodnie z wymaganiami postępu nauki i techniki trzeba było „odmłodzić" i uzupełnić. Na szeregu rysunków, fotografi i tablic, na świetlnych obrazach i przezroczach, na licznych preparatach anatomicznych, modelach i mulażach przedstawiono tu budowy i czynności organizmu ludzkiego, a *clou* tego stanowi osobna przestrzeń, zatytułowana *Durchsichtige Mensch*, której eksponaty są preparatami anatomicznemi naprawdę przezroczystemi. Technika ich sporządzania osiągnęła taki stopień doskonałości, że z nadzwyczajną wyrazistością i dokładnością widzi się budowę i wzajemne stosunki tkanek i narządów, najdrobniejsze rozgałęzienia nerwów i naczyń krwionośnych. Szereg pomysłowych i względnie nieskomplikowanych urządzeń i aparatów niezmiernie ułatwia zwiedzającemu „poznawanie samego siebie".

Nie mniej pomysłowe i ciekawe eksponaty znajdują się w salach następnych, a wszystko w takim układzie, jak to jest potrzebne dla ułatwienia zrozumienia trudnych zagadnień, jak czynności ustroju, dziedziczenie cech fizycznych i psychicznych, skłonność do pewnych chorób i wad, wpływ na ustrój najrozmaitszych czynników i t. d. Nawet pobieżnie zwiedzającemu i mało przygotowanemu do zastanawiania się nad temi zagadnieniami otwierają się oczy na szereg spraw i czynników, decydujących, jak jakieś *fatum*, o losie jednostek, rodzin, społeczeństw, o ich szczęściu i klęskach, o całem ich życiu. Wpływ tych czynników już nie przedstawia mu się jako ślepy przypadek, lecz jako logiczny splot skutków, spowodowanych ściśle określonemi przyczynami, pochodzącemi z istoty natury ludzkiej i z praw, rządzących życiem. Otwierają się też mu oczy na pełne mroków początki tego życia, na jego rozwój, na przepyszne bogactwo form; zaciera się przed nim tajemnicza granica pomiędzy życiem a śmiercią, pomiędzy zdrowiem a chorobą. Ze zdumieniem przygląda się on wysiłkom rozumu ludzkiego, odsłaniającym tajniki natury, widzi zmagania się tego rozumu z tem, co dotąd wydawało mu się ślepym losem, z tem, co staje ludzkości na przeszkodzie do osiągnięcia szczęścia na ziemi, do zachowania najcenniejszego skarbu, jakim jest zdrowy duch i ciało.

Zwiedzenie Muzeum pozostawiać musi niezatarte wrażenie potęgi nauki, a jednocześnie ogromu bogactwa natury i najcudowniejszego jej tworu — istoty ludzkiej.

Z poszczególnych fragmentów wystawy Muzeum zasługuje na wzmiankę przedewszystkiem sala 3. Wystawiono tu cykl pod tytułem „Kobieta jako żona i matka". W cyklu tym zobrazowano z nadzwyczajną dokładnością: budowę i czynności ustroju kobiecego oraz odrębność cech budowy mężczyzny, ta-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Komunistyczne „jaczejki" w litewskiem T-wie Św. Kazimierza.

Władze bezpieczeństwa zwróciły ostatnio uwagę, iż K. P. Z. B. rozpoczęła wydawać druki w języku litewskim oraz perjodyczny organ p. t. „Randonoi Veliava". Jednocześnie z tem centralny komitet K. P. Z. B. zawarł z komunistyczną partją Litwy umowę o współzawodnictwo co do werbowania członków Litwinów do partji komunistycznej.

Dla tej akcji na terenie pow. święciańskiego komuniści wykorzystali legalnie istniejące Litewskie Tow. Św. Kazimierza Wychowania i Opieki nad Młodzieżą. Sprzyjającym warunkiem do akcji w łonie tego Towarzystwa było, iż centralny zarząd nie interesował się zupełnie działalnością poszczególnych kół tego Towarzystwa. Tak więc komuniści pod firmą klerykalnej organizacji rozpoczęli szeroką akcję werbowania członków do swej partji. Ostatnio władze bezpieczeństwa z uwagi na całkowity brak ingerencji ze strony zarządu centralnego wspomnianego Towarzystwa zmuszone były dokonać licznych aresztowań wśród członków wspomnianego Towarzystwa już wciągniętych do akcji komunistycznej.

Na terenie pow. święciańskiego w dn. 17 b. m. aresztowani zostali 2 sekretarze kół Towarzystwa św. Kazimierza (w Krykjanach i w Augusciszkach) oraz 4 członków tego Towarzystwa, u których w czasie rewizji znaleziono ogółem około 30 kg. bibuły komunistycznej, wydanej przez K. P. Z. B. i Związek Młodzieży Komunistycznej. W tej sprawie zdołano stwierdzić, iż całą akcją kierował pewien Żyd ze Święcian, który również został aresztowany.

ŚWIĘCIANY

+ **Obława na wilki.** Na ostatniem posiedzeniu Rady gminy w Kołtynianach uchwalono zwrócić się z prośbą do p. starosty Mydlarza, aby zarządził drogą administracyjną obławę na wilki w pobliskich lasach. Według uzyskanych informacyj obława zostanie zorganizowana w najbliższym czasie około Szaminic wsi położonej na terenie gminy kołtyniańskiej.

+ **Zmiany personalne w Pol. Państw.** Jak się dowiaduje nasz korespondent, dotychczasowy zast. komendanta na pow. święciański aspirant Bibiłło zostaje przeniesiony na stanowisko kierownika komisarjatu w Turmontach.

POSTAWY

+ **Występ „Reduty".** Wileński zespół „Reduty" 12 b. m. wystąpił w Postawach ze sztuką „Świerszcz za kominem" K. Dickensa. Inteligencja postawska występ zespołu wędrownego powitała z zadowoleniem i żalem, że „Reduta" niezwykle rzadko odwiedza Postawy.

+ **Zmiany personalne w komendzie powiatowej Policji Państwowej.** Podkomisarz Michał Chorążek — kmdt powiatowy w Postawach został przeniesiony do Wilna na stanowisko zast. komendanta pow. wileńsko-trockiego.

GŁĘBOKIE

+ **„Reduta" w Głębokiem.** Zespół wędrowny „Reduty", który udał się w 2-miesięczny objazd po prowincji ze sztuką K. Dickensa „Świerszcz za kominem" 13 b. m. zawitał do Głębokiego. Nadzwyczaj udatny występ zespołu mieszkańcy Głębokiego powitali z uznaniem.

BRASŁAW

+ **Z życia nauczycielskiego.** Znana odezwa episkopatu polskiego, piętnująca działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych, została ogłoszona z ambon kościelnych z komentarzami własnemi księży. Wśród zrozumieli odezwę każdy na swój sposób. Jedni informowali sąsiadów, że na terenie takiej to a takiej gminy policji udało się wykryć spisek komunistyczny wśród nauczycieli, inni znowu twierdzili, że nauczyciele już nie puszczą dzieci do kościoła. Dziwują się ludziska, co też mogło stać się z tymi nauczycielami. Bo zrozumieć tu nijak nie mogą z jednej strony, ci nauczyciele jak uczyli tak i teraz uczą dzieci pacierzy, jeżeli księża nie dojeżdżą do szkoły, z drugiej strony, proboszcz mówi, że oni Pana Boga nie uznają i dzieci tego uczą. I komu tu wierzyć, czy księżom czy takiemu? I myśli sobie taki Kaśko czy Symonka: — A, ksiądz tak mówi, bo mu kazano, a nasz nauczyciel jest dobry i dzieci sposobi do dobrego. I przeciwnie tu dobrze nad tą sprawą do pozradzenia.

Nauczycielstwo powiatu brasławskiego w 30% zorganizowane w wspomnianym Związku, nie było zaskoczone ogłoszeniem odezwy episkopatu z ambony i przyjęło ten wstyd kieru z godnością. Świadomi swych celów związkowcy tem mocniej skupiają się w swych Ogniskach, aby móc skuteczniej rozpraszać ciemności wśród ludu. Odezwa, zwracając się ku ludowi, trafiła w próżnię, wśród nauczycielstwa zaś zrobiła swoje: oto powstają nowe Ogniska; wśród nauczycieli odezwa spopularyzowała ideę Związku. I jeszcze jedną, choć nieznaczną przysługę oddała odezwa Związkowi. Zpośród należących do Związku byli i tacy, nieliczni zresztą, członkowie, którzy uważali swój stosunek do organizacji jedynie jako przykry dla siebie obowiązek wpłacania miesięcznych składek członkowskich. Niedzielni ci mądrzejsi nie widzieli celu w organizacji, ci chętnie skorzystali z okazji i wystąpili ze Związku. Przez to niektóre Ogniska pozbyły się niepotrzebnego balastu, a w wyniku znacznie zwiększył się procent sprężystości i ruchliwości. J.

Z POGRANICZA

+ **Nowa ofiara antypolskiej polityki litewskiej.** Nocy ubiegłej litewska straż graniczna w rejonie odcinka Trakiszki (Wiejskiej) aresztowała Polaka Aleksandra Protasewicza, zarzucając mu szpiegostwo na rzecz Polski. Godnym podkreślenia jest fakt, iż Protasewicz 52-letniego starca zakuto w kajdany i zbito do utraty przytomności. Poczem nieszczęśliwego więzień został wywieziony wgłąb Litwy.

25-cioletni syn aresztowanego zdołał zbiec na polskie terytorjum i opowiedział władzom polskim o tym wypadku.

+ **Masowa ucieczka włościan z Rosji sowieckiej.** W dniu 16 b. m. na odcinku granicznym Wilejka zdołała szczęśliwie przedostać się przez granicę rodzina polska Hawryłkiewiczów złożona z 5 osób.

W tymże dniu wpobliżu Radoszkowicz granicę polską przekroczyły 3 rodziny włościańskie, uchodząc z „raju" sowieckiego wraz z żywym inwentarzem.

Podług opowiadań uciekinierów zdecydowali się oni na ten stanowczy krok pod wpływem nieustannych represyj władz sowieckich. Granicę udało im się szczęśliwie przekroczyć dzięki przekupieniu strażników sowieckich.

Depozyty.

Pocztowa Kasa Oszczędności (Warszawa, Jasna 9), jak powszechnie wiadomo, posiada swój Wydział Bankowy, którego zadaniem są czynności wchodzące w zakres każdego dużego banku. W tej dziedzinie pracy P. K. O., jak zawsze dąży do tego, by swoim klijentom możliwie najdalej idących udogodnień. Naprzykład przyjmując na przechowanie papiery wartościowe (depozyty) P. K. O. nie ogranicza się wyłącznie do całkowicie bezpiecznego przechowania powierzonych sobie walorów, ale jednocześnie przyjmuje na siebie obowiązek administrowania niemi, to znaczy, że P. K. O. bez specjalnych zleceń dokonuje na rachunek właściciela **realizacji zapadłych kuponów** i wylosowanych papierów, oraz **przeprowadza konwersje i nowe emisje.**

Zarządzenie to spotka się niewątpliwie z dużem uznaniem ze strony posiadaczy papierów wartościowych, w imieniu których P. K. O. załatwia czynności administracyjne związane z lokowaniem gotówki w obligacjach państwowych, listach zastawnych i innych. S.

---

jemnicę poczęcia, rozwój płodu w łonie matki, akt porodu; poza tem szereg objaśnień ilustrowanych, jak ma zachowywać się kobieta podczas ciąży, czego powinna unikać, co jest dla niej i dla płodu bezwzględnie szkodliwe; jest też wystawa tego, co powinno być przygotowane w domu przed porodem; dalej następuje szereg eksponatów z dziedziny propagandy wogóle higjeny kobiety, tablice rozrodczości w rozmaitych krajach i tu właśnie podkreśla się, że w ciągu ostatnich 15 lat największy spadek rozrodczości jest w Niemczech.

Doskonale zobrazowano w sali 12 ej choroby płciowe. Bez rażącej jaskrawości, ale też i bez niepotrzebnego osłaniania tajemnicą rzeczy, które noszą miano drażliwych, przedstawiono przyczyny powstawania chorób wenerycznych, ich przebieg, kliniczne obrazy, wreszcie zwalczanie tej klęski społecznej, przyczyniającej się do wyrodnienia ludzkości.

Inną, może najokropniejszą plagę świetnie zobrazowano w sali 11-ej. Mowa tu o gruźlicy, która pochłania co roku więcej ofiar, niż najkrwawsza wojna — prawie siódma część ludzkości umiera z gruźlicy. Na szczęście ostatniemi czasy dzięki wielkim postępom w umiejętności zwalczania i zapobiegania tej chorobie w krajach kulturalnych śmiertelność się zmniejszyła; jest nadzieja, że z polepszeniem warunków życia i pracy ludzkiej, a zwłaszcza z polepszeniem stanu sprawy mieszkaniowej, uda się tę chorobę zlikwidować jako plagę.

Rzesza Niemiecka — Departament Zdrowia wystąpił z bardzo dobrze pomyślaną wystawą historycznego rozwoju niemieckiej służby zdrowia w ciągu ostatniego stulecia.

Interesującą jest wystawa państw i miast Rzeszy. Żadne co prawda państwo nie przedstawiło całokształtu swej działalności; zapewne i tu, jak i na wystawie narodów, zobrazowano jedynie to, co jest najlepsze.

Miasta niemieckie urządziły wspólną wystawę swej gospodarki sanitarnej. Obfity materjał wystawy świadczy o bardzo wysokim poziomie tej gospodarki. Oryginalnego tu co prawda nic niema z wyjątkiem być może związku celowego pod przewodnictwem w dziedzinie opieki społecznej z prywatnemi instytucjami ubezpieczeniowemi i dobroczynnemi; ciekawym też fragmentem jest wystawa szpitalnictwa. Nie jest to wystawa jednego miasta; zorganizował ją właśnie swego rodzaju związek celowy, w którym wziął udział również i firmy rozmaite. Wystawa pod nazwą „*Das Krankenhaus*" zajmuje b. dużą przestrzeń, bo aż 5 tysięcy m² powierzchni i składa się z 5 działów; w 1-ym widzimy pomieszczenia dla chorych najrozmaitszego rodzaju, dla potrzeb gospodarczych, dla personelu, sale z aparatami i urządzeniami do leczenia rozmaitemi metodami, pracownie diagnostyczne aż do sekcyjnej włącznie i t. d., słowem szpital, urządzony wzorowo, a przeznaczony dla pomieszczenia 1000 — 1500 chorych.

(D. c. n.)

Dr. Aleksander Safarewicz.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Powstanie miejscowego Koła B.B.W.R. w Nowym Pohoście.

Z inicjatywy miejscowych działaczy społecznych odbyło się organizacyjne zebranie Koła miejscowego Wyborczego B.B.W.R. w N. Pohoście. Zebranie to zagaił wójt gminy p. Mackiewicz. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Saturnina Turonka, na sekretarza p. Miłaszewskiego. Zebrani jednogłośnie uchwalili założyć miejscowe Koło Wyborcze B.B.W.R. i do zarządu tego Koła powołali: na prezesa p. J. Mackiewicza wójta gminy, na wiceprezesa p. J. Fiedorowicza, na sekretarza i skarbnika p. Kuźmicką.

Powstanie gminnego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. w Woropajewie.

W dniu 13 września r. b. w Woropajewie odbyło się zebranie organizacyjne gminnego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. Zebranie to zagaił p. Jonak Ludwik i do prezydjum zaproponował na przewodniczącego p. Malanowicza Aleksandra, na sekretarza zaś p. Pietronia Stanisława. Po ukonstytuowaniu się prezydjum p. Jonak Ludwik wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie, scharakteryzował system rządów przedmajowych szkodliwych dla interesu mocarstwowego Polski i przeciwstawił rządy pomajowe jako walkę o należne stanowisko mocarstwowe Polski i Jej rozwój. Następnie wybrano Komitet Wyborczy w następującym składzie: Wiśniewski Józef — prezes, Pietroń Stanisław — sekretarz, członkowie: Morawski Jan, Nestorowicz Stanisław, Malanowicz Aleksander, Gińko Augustyn, Białusz Michał, J. Miedziucho, S. Olichwier i Budny Mieczysław.

Gminny Komitet Wyborczy B.B.W.R. w Duniłowiczach.

W dniu 13 września r. b. w lokalu Domu Ludowego w Duniłowiczach odbyło się organizacyjne zebranie Gminnego Komitetu Wyborczego. Zebranie zagaił p. Ludwik Jonak, poczem wybrano prezydjum zebrania w osobach p. Webera Wacława, jako przewodniczącego i p. Bułata Władysława, jako sekretarza. Po referacie o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie, wygłoszonym przez p. L. Jonaka jednogłośnie zebrani uchwalili utworzyć gminny Komitet Wyborczy w Duniłowiczach. Do zarządu Komitetu Gminnego zostali wybrani p. Weber Wacław — prezes, Świerkowicz Edward — wiceprezes, Bułat Władysław — sekretarz, Rogowski Wacław — zastępca sekretarza i 10 członków zarządu.

Gminny Komitet Wyborczy B.B.W.R. w Wojstomiu.

W dniu 14 września r. b. odbyło się organizacyjne zebranie Gminnego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. w Wojstomiu. W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa oraz przedstawiciele organizacyj społecznych i zawodowych, istniejących na terenie gminy wojstomskiej. Imponująca liczba zebrania i udział wszystkich sfer i organizacyj jest dowodem, że idea Marszałka Piłsudskiego znalazła tutaj właściwe zrozumienie. Do prezydjum zebrania wybrano Józefa Piórewicza, Mikołaja Markiewicza, Michała Bokszańskiego, Jana Maciejewskiego, Wacława Antoszewskiego. Do Komitetu Gminnego zostało wybranych 36 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa i organizacyj.

Powstanie Komitetu Okręgowego Wyborczego B.B.W.R. w Święcianach.

W dniu 10 września r. b. w lokalu Sekretarjatu B.B.W.R. odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych, istniejących na terenie powiatu, członków i sympatyków B.B.W.R., mające na celu utworzenie Komitetu Okręgowego Wyborczego. Zebranie zagaił p. Fryderyk Krasicki i do prezydjum zebrania zaprosił: na przewodniczącego p. Wacława Rogalewicza, na członków prezydjum Jeśmana Wacława i Skurskiego Franciszka, a na sekretarza Jonaka Ludwika.

Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił p. Fryderyk Krasicki, w którym to referacie poruszył cały szereg spraw aktualnych. W dyskusji zabierali głos p.p. Gordon Naum, Rożnowski Kajetan, Święcicki Marjan, Mickiewicz Antoni, Oberlejtner, Skurski i Rogalewicz. Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do zorganizowania Komitetu Okręgowego Wyborczego, do którego weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych na terenie okręgu święciańskiego.

II-gie Targi Północne.

Pawilon Ligi Morskiej i Rzecznej.

Wilno leży za daleko od morza i dlatego nie łatwo jest zbudzić zainteresowanie sprawami wodnych przestworów u ludzi tutejszych. Mimo to wystąpienie Treviranusa rozbrzmiało i u nas silnem echem. Co więcej zbudziło ono do czynu wielu Wilnian, dotychczas obojętnych w stosunku do morza. Należy się spodziewać, że oddział wileński Ligi Morskiej i Rzecznej wkrótce będzie liczył 14 cie tysięcy członków, zamiast dotychczasowych tysiąca i czterechset. Zarząd wystawił na II-ich Targach Północnych pawilon z modelami statków i fotografjami różnych momentów morskiego życia. Pawilon przystrojony flagami sygnałowymi o barwach różnych przyjaznych nam państw przyciąga uwagę wszystkich zwiedzających Targi. Obok stoi łódź żaglowa „żywcem" przywieziona z Trok oraz budujący się model statku morskiego, ustawiony na ciężarowem aucie, przeznaczony do udziału w pochodzie, mającym się odbyć w południe w niedzielę 21-go września.

Obrady Zw. Tow. Popierania Przemysłu i Sztuki Ludowej.

Z okazji wystawy sztuki i przemysłu ludowego, w ciągu paru ostatnich dni odbywały się pod przewodnictwem b. senatora St. Boguszewskiego z Warszawy obrady Związku Towarzystw Popierania Przemysłu i Sztuki Ludowej w Polsce. W zebraniach tych uczestniczyli przedstawiciele Towarzystw w całej Polsce. Toczyły się one w zakładzie etnologicznym U. S. B., mając za przedmiot ujednostajnienie pracy na terenie całej Polski z uwzględnieniem właściwości wszystkich regjonów. Jak jesteśmy poinformowani, prawie wszyscy uczestnicy obrad wypowiadali swą opinję o wystawie sztuki i przemysłu ludowego przy II Targach Północnych i opinja ta wypadła jednogłośnie na korzyść wystawy, podnosząc jej fachowe urządzenie, co stawia wystawę na czele wszystkich dotychczasowych pokazów w Polsce, nie wyłączając pokazu na P. W. K., który aczkolwiek był liczniejszy i dysponował pięknym gmachem, nie stał na tym poziomie fachowym, co wystawa wileńska.

Wojewoda Kościałkowski zwiedza Targi.

Onegdaj bawił w Wilnie p. wojewoda białostocki Marjan Zyndram-Kościałkowski który w ciągu kilku godzin zwiedzał Targi Północne. Najwięcej czasu spędził p. Kościałkowski na wystawie sztuki i przemysłu ludowego, gdzie jest okazale reprezentowana wytwórczość województwa białostockiego.

Należy zaznaczyć, że szeroki udział woj. białostockiego na Targach Północnych we wszystkich działach trzeba zawdzięczać poparciu woj. Kościałkowskiego, który, jak to widać z wywiadu z nim zamieszczonego na czele katalogu — przewodnika po Targach Północnych, uważa Targi w Wilnie za platformę współpracy województw północno-wschodnich.

Frekwencja na Targach.

W czwartek, jak tylko dopisała pogoda, teren Targów cały dzień przepełniony był publicznością. Frekwencja osiągnęła blisko 15 tysięcy zwiedzających.

25 b. m. odbędzie się w związku z Targami zjazd młodzieży rzemieślniczej z województw wschodnich. 27 i 28 b. m. odbędzie się zjazd burmistrzów miast województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Przypominamy, że między 25, a 28 b. m. odbędą się targi hodowlane, które bardzo licznie będą obesłane przez województwa wschodnie.

Samosąd komunistyczny w Wilnie.

Sprawca ohydnego mordu zdemaskowany w więzieniu warszawskiem.

Przed dwoma zgórą laty, w okresie przedwyborczym do ostatniego Sejmu, głośną była sprawa tajemniczego mordu, spełnionego na osobie niejakiego Nuty-Izraela Szwarcojga, którego rankiem dn. 7 lutego 1928 r. z licznemi ranami na ciele odnaleziono na Hrybiszkach.

Ustalono, iż zamordowany on został na skutek postanowienia Centr. Komitetu Kom. Partji Zach. Białor. i że przyczyną tego było to, iż Szwarcojg, będąc pełnomocnikiem komunistycznej listy wyborczej Nr. 13 p. n. „Jedność Robotniczo-Chłopska", usiłował, wbrew życzeniom partji, wycofać złożoną już w Okr. Kom. Wyborczej listę, co partja uznała za nielojalne.

Dalsze śledztwo stwierdziło, że jednym z zabójców był niejaki Jakób Perewoski, który jednakże bezpośrednio po spełnieniu mordu zbiegł do Rosji, drugim zaś znany na gruncie wileńskim pod pseudonimem „Marek" Piotr Kruminski vel Michał Ślusarski, kierownik oddziału wiejskiego K. P. Z. B. w Wilnie, jednakże i on wraz ze swą kochanką, Belą Krupiecką (pseudo „Marusia") czynną komunistką, zbiegł do Warszawy, gdzie ślad po nim zaginął.

Dopiero w ostatnich czasach, dzięki zbiegowi okoliczności, zdołano wpaść na jego trop.

Okazało się, iż Kruminski zmienił używane w Wilnie pseudo „Marek" na „Andrzej" i wraz ze swą przyjaciółką prowadził dalej robotę wywrotową. W pewnym momencie praca ta została zdemaskowana i stawiona przed sądem, który za należenie do partji komunistycznej skazał Kruminskiego na 7 lat ciężkiego więzienia.

Już po osądzeniu tej sprawy, w celi więźnia-wywrotowca Dawida Rychtera, osadzonego w więzieniu śledczem przy ul. Dzikiej w Warszawie, w czasie nagłej rewizji odnaleziono pięć t. zw. „grypsów", jak się okazało pisanych przez Kruminskiego.

Po rozszyfrowaniu znalezionych listów stwierdzono, iż zasądzony „Andrzej" jest poszukiwanym przez władze wileńskie „Markiem" i że on jest sprawcą zabójstwa Szwarcojga.

Pozatem udział Kruminskiego w mordzie Szwarcojga stwierdził również „gryps" odnaleziony u jednego z więźniów politycznych w Białymstoku.

Ujawnienie tych kompromitujących dowodów przyczyniło się do ujęcia jednego z morderców Szwarcojga i oddania go w ręce władz prokuratorskich.

Niebawem Kruminski vel Ślusarski przywieziony zostanie do Wilna, gdzie odpowiadać będzie z art. 51 i 453 k. k.

Że Kruminski jest uważany w partji za grubą rybę dowodzi i to, że w charakterze jego obrońcy zgłosił się już do sądu okręgowego adw. Teodor Duracz z Warszawy, biorący zwykle udział w obronie działaczy komunistycznych. Ka-er.

KRONIKA

Piątek 19 Września

Dziś: Januarego B. M.
Jutro: Eustachjusza M.

Wschód słońca — g. 5 m. 16.
Zachód „ — g. 17 m. 44.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 18/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia + 10° C
„ najwyższa: + 15° C
„ najniższa: + 7° C
Opad w milimetrach: 1,3
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, pogodnie.

SAMORZĄDOWA.

— **Zjazd burmistrzów.** W dniach 28 i 29 b. m. w Wilnie odbędzie się zjazd burmistrzów z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego. Na zjazd przybędą również dyrektor departamentu samorządowego M. S. W. p. Korsak oraz przedstawiciel Związku Miast Polskich dyrektor Porowski z Warszawy.

Celem zjazdu jest zawiązanie koła samorządowców.

MIEJSKA.

— **Ministerjalna inspekcja działalności finansowej Magistratu.** Onegdaj przybył z Warszawy delegat Ministerstwa Skarbu radca Cropey i przystąpił wspólnie z szefem sekcji finansowej ławnikiem Żejmą do szczegółowej kontroli gospodarki finansowej Magistratu m. Wilna.

W dniu wczorajszym radca Cropey w towarzystwie wiceprezydenta Czyża zwiedził nowobudujące się gmachy, elektrownię miejską oraz stację pomp w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **Roboty chodnikowe i regulacja ulic.** W początkach przyszłego tygodnia sekcja techniczna Magistratu m. Wilna zakończy ostatecznie program robót chodnikowych, zakreślony na rok bieżący. Naprawa i układanie nowych chodników przeprowadzone zostały całkowicie i wyłącznie z dotacyj samorządu, które obecnie zostały już wyczerpane.

Z wiosną roku przyszłego Magistrat postanowił przystąpić do regulacji ul. Mickiewicza na odcinku od Wileńskiej do 3-go Maja, ul. Zawalnej oraz ulic poprzecznych położonych między ul. Mickiewicza, Wielką i Placem Katedralnym.

— **Budowa stacji autobusów dalekobieżnych.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, roboty nad budową stacji autobusów dalekobieżnych przy ul. J. Jasińskiego uległy chwilowej przerwie. Obecnie po usunięciu trudności Magistrat postanowił w dniach najbliższych przystąpić do dalszego kontynuowania tych robót z zamiarem definitywnego ich zakończenia w ciągu przyszłego miesiąca.

— **Wyjazd J. E. Arcybiskupa-Metropolity.** Wczoraj J. E. Arcybiskup-Metropolita wileński wyjechał na konferencję dekanalną do Mołodeczna. W poniedziałek J. E. wyjeżdża na takąż konferencję do Grodna, stamtąd zaś do Sokółki.

— **Poświęcenie domu robotniczego na Pióromoncie.** W dniu 29 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie domu robotniczego na Pióromoncie. Nowowybudowany gmach zawiera 36 mieszkań, w tem 9 jednopokojowych z kuchnią i przedpokojem. Pozostałe mieszkania składają się z 2 pokoi, kuchni przedpokoju oraz niezbędnych urządzeń.

Oddanie do użytku domu robotniczego nastąpi w dniu 1 października r. b. Mieszkania w pierwszej kolejce przeznaczone są dla miejskich pracowników automobilowych i elektrowni. Podkreślić należy, iż popyt jest znacznie większy niż ilość wolnych mieszkań. W związku z tem Magistrat zamierza z początkiem przyszłego roku przystąpić do budowy drugiego domu tego samego typu który stanie obok elektrowni miejskiej.

— **80.00 złotych na drobne remonty domów.** W najbliższym czasie odnośne władze centralne przekażą do dyspozycji Komitetu Rozbudowy m. Wilna 80.000 złotych tytułem przyznanej pożyczki na drobne remonty domów. W związku z tem wkrótce ma być zwołane posiedzenie plenum Komitetu dla dokonania podziału tej sumy.

— **Budowa nowych studzien na przedmieściach.** Magistrat m. Wilna postanowił w najbliższym czasie przystąpić do budowy 18 nowych studzien na peryferjach miasta. W związku z tem specjalna Komisja miejska z wice-prezydentem p. inż Czyżem na czele w dniu zdisiejszym dokona wyboru miejsc dla realizacji tego planu. Zależnie od terenu niektóre studnie będą artezyjskie o głębokości blisko 170-metrowej. Większość studzien wybudowana zostanie jeszcze w roku bieżącym, pozostała w początkach roku przyszłego.

— **Rozrachunki Magistratu z „Redutą".** Obecnie Magistrat prowadzi pertraktacje z przedstawicielami „Reduty" celem zlikwidowania rachunków i długów, ciążących na obu stronach. W tym celu wyłoniona została specjalna komisja mieska, która spodziewa się w najbliższym już czasie sfinalizować rokowania.

Z POCZTY.

— **Służba telefoniczna w okresie wyborczym do Sejmu i Senatu.** Zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu wysunęły na plan pierwszy konieczność zapewnienia organom wyborczym oraz władzom dobrej i sprawnej komunikacji telefonicznej.

W związku z tem prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żuchowicz wydał do podległego personelu okólnik, w którym zarządził, aby służba telefoniczna w okresie wyborczym wykonywana była przez personel z jak największą uwagą i sprężystością oraz jak najdalej posuniętą uczynnością w celu natychmiastowego uskuteczniania żądanych połączeń telefonicznych. Przytem okólnik kładzie szczególny nacisk na zakaz podsłuchiwania i przerywania rozmów telefonicznych oraz na obowiązek ścisłego dochowania przez personel tajemnicy treści dosłyszanych rozmów pod rygorem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności służbowej i sądowo-karnej.

Z KOLEI.

— **Ze zjazdu dyrektorów Kolei Państw.** Jak się dowiadujemy na zjeździe dyrektorów Kolei Państwowych w Warszawie uchwalono wniosek o zniesienie ograniczeń dni, stosowanych obecnie w warsztatach kolejowych, który to wniosek zatwierdzony został przez ministra komunikacji. Między innemi na zjeździe rozpatrywana była sprawa budowy domów mieszkalnych na stacjach, gdzie obecnie odczuwa się brak mieszkań. Sprawa ta w najbliższym czasie ma być zrealizowana.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Ulgowe egzamina dla czeladników.** Na skutek starań Izb Rzemieślniczych Minister Przemysłu i Handlu wydał w porozumieniu z Ministrem Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. rozporządzenie na mocy którego ci rzemieślnicy, którzy dotychczas nie mogli przystąpić do egzaminu czeladniczego, gdyż nie ukończyli szkoły zawodowej dokształcającej — będą mogli składać ten egzamin po przedstawieniu w Izbie Rzemieślniczej zaświadczenia władz szkolnych, że w czasie kiedy kończyli oni termin nie istniała jeszcze odpowiednia szkoła dokształcająca zawodowa lub, że do szkoły tej uczęszczać nie mogli z powodu braku miejsca, albo zaświadczenie urzędu wojewódzkiego, że z innych ważnych powodów nie mogli oni szkoły tej skończyć.

Rozporządzenie powyższe ustanawia również specjalne ulgi dla tych terminatorów, którzy obecnie terminują w miejscowościach, w których niema szkół zawodowych dokształcających.

Postnowienia powyzsze wypełniają poważną lukę naszej ustawy przemysłowej i otwierają drogę do uzyskania pełnych praw rzemieślnika, wielu młodym czeladnikom i terminatorom.

RÓŻNE.

— **Rocznik statystyczny m. Wilna.** W pierwszych dniach listopada r. b. wyjdzie z druku rocznik statystyczny Magistratu m. Wilna i zawierać będzie sprawozdanie za rok 1929.

Rocznik o objętości blisko 40 arkuszy przedstawi dane cyfrowe z całokształtu życia miasta. Podkreślić należy, iż jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo od chwili istnienia miasta.

Praca ta jest dorobkiem kierownika wydziału statystycznego Magistratu m. Wilna, p. Teodora Nagurskiego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Wartościowa komedja Blizińskiego „Rozbitki", wypełni repertuar dni najbliższych. Świetnie zgrany zespół artystyczny z dyr. Zelwerowiczem na czele — podnosi wszystkie walory tej nieśmiertelnej komedji polskiej.

Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety ulgowe i kredytowane ważne.

— **„Kres wędrówki".** W przyszłym tygodniu ukaże się po raz pierwszy w Wilnie pacyfistyczna sztuka Szeriff'a „Kres wędrówki" która w triumfalnym pochodzie obiegła większe sceny świata.

Reżyserję prowadzi A. Wasilewski. Do sztuki tej pracownie teatralne przygotowują nową wystawę.

— **Teatr Miejski „Lutnia". Dzisiejszy występ Marjusza Maszyńskiego.** Wielkie zainteresowanie wzbudziła zapowiedź dzisiejszego występu niezrównanego recytatora Marjusza Maszyńskiego.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11-ej rano w kasie Teatru „Lutnia" bez przerwy. Bilety zniżkowe i kredytowane nieważne.

— **„Nad polskiem morzem".** Jutro w sobotę w dalszym ciągu polska komedja J. Rączkowskiego „Nad polskiem morzem".

— **Przedstawienie popularne w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę nadchodzącą 21-go b. m. o godz. 3.30 po poł. odbędzie się w Teatrze na Pohulance drugie w sezonie przedstawienie popularne po cenach najniższych (od 30 gr.), wystawione zostaną dwie komedje polskie „Marcowy kawaler" Bliźińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.

Bilety są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia od godz. 11—9 wiecz.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze „Lutnia".** W niedzielę najbliższą 21-go b. m. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych, po raz ostatni w sezonie, wyborna komedja Z. Kaweckiego „Para nie para", obsada premjerowa. Początek o godz. 3.30 po poł.

— **Najbliższa premjera w Teatrze „Lutnia".** Zespół artystyczny od dłuższego czasu przygotowuje nieśmiertelne dzieło A. Fredry „Pan Jowialski" w nowej oryginalnej koncepcji reżyserskiej dyr. A. Zelwerowicza.

RADJO

PIĄTEK, dnia 19 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.45: Program dzienny. 16.50: Transmisja z Warszawy z meczu Nurmi—Petkiewicz. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: „Gonitwa za repertuarem" odczyt. 18.00: Koncert. 19.00: Skrzynka pocztowa Nr. 123. 19.25: Audycja wesoła — literacka. 19.50: Progarm na sobotę i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert i komunikaty. 22.30: Przemówienie min. A. Zaleskiego ze studjo Radjo-Geneve. 4

SOBOTA, dnia 20 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 17.20: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. 17.35: „Gdynia" 18.00. Audycja dla dzieci. 19.00: Kwadrans literacki. 19.15: Nowości teatralne. 19.40: Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Koncert symfoniczny. 21.15: Koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

—oo—

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 213 gazety „Słowo" z dnia 17 września r. b. ukazał się artykuł Dr. med. M. Obiezierskiego p. t. „W sprawie przyjęć na U. S. B.", obszernie komentujący tryb i sposób przyjmowania młodzieży na poszczególne wydziały Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Artykuł powyższy, rzucający jaskrawe światło na wskazane zagadnienie, winien zwrócić uwagę Władz Uniwersyteckich na dotychczasową anomalję w omawianej dziedzinie i żywimy niezłomną nadzieję, że obecny stan rzeczy ulegnie rychło gruntownej reformie.

W imieniu rodziców, przeżywających tragedję przyjmowania naszych dzieci na uniwersytet, całą duszą podtrzymujemy myśl, przeprowadzoną przez p. Dr. Obiezierskiego, aby pierwszymi kandydatami do przyjęcia na uniwersytet byli ci, którzy wyczekują cierpliwie przyjęcia na wydział odpowiadający ich powołaniu i którzy już nie pierwszy raz składają egzaminy.

Sposób takiego przyjmowania zadowolniłby zarówno rodziców, którzy często przy nadludzkich wprost wysiłkach umożliwiają dzieciom ukończenie zakładu naukowego, jako też i dzieci, które wiele nieraz znoszą dla zdobycia wiedzy.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i pozostajemy

z poważaniem

Dr. C. Szabad
Dr. I. Wygodzk

Wilno, dn. 17. IX. 1930 r.

Budowa nowego wielkiego gmachu.

Zainteresowani ruchem, jaki od pewnego czasu zapanował przy ul. Wileńskiej koło gmachu Kasyna Garnizonowego, skierowaliśmy naszego przedstawiciela na teren budowy, gdzie kierownik robót z ramienia Funduszu Kwaterunku Wojskowego, inż. Roman Antonowicz, udzielił mu uprzejmie wyjaśnień na postawione pytania.

— *„Jakie przeznaczenie i zakres ma rozpoczęta budowa?"*

— „Ma tu stanąć dom mieszkalny dla oficerów Garnizonu m. Wilna. Budowę prowadzi Fundusz Kwaterunku Wojskowego. Zabudowane mają być dwa fronty od ul. Wileńskiej i od ul. Cichej. Całość ma posiadać 5 kondygnacyj, przyczem parter jest przeznaczony na szereg sklepów i duży lokal kawiarniany, piętra zaś obejmują około 50 mieszkań przeważnie 3-pokojowych. Projekt budynku, opracowany przez inż. arch. Wł. Polkowskiego z Warszawy, odpowiada w zupełności nowoczesnym wymogom budownictwa i higjeny."

— *„O ile mnie wiadomo, Fundusz Kwaterunku Wojskowego już wybudował kilka domów mieszkalnych dla rodzin wojskowych?"*

— „Tak jest, obecna budowa jest dalszym ciągiem akcji budowlanej tak intensywnie przez F. K. W. prowadzonej. Fundusz, instytucja, która powstała jeszcze przed kilku laty z inicjatywy Pana Marszałka Piłsudskiego i na podstawie specjalnej Ustawy Sejmowej, ma za zadanie w pierwszym rzędzie zaspokoić głód mieszkaniowy dla wojskowych. Na terenie Wilna wybudowaliśmy już 4 domy podoficerskie i oficerskie — dając do dyspozycji Garnizonu 72 mieszkań oficerskich".

— *„Czy obecna budowa całkowicie zaspokoi potrzeby Garnizonu?"*

— „Ilość mieszkań już oddanych do dyspozycji Garnizonu, oraz będących obecnie w budowie, tylko w małym stopniu zaspakaja naglące potrzeby mieszkaniowe. Wszak zrozumiałem jest, że zamieszkiwanie rodzin wojskowych we własnych domach jest ze wszelkich miar pożądane i dogodniejsze".

— *„Kiedy Panowie zamierzają całkowicie ukończyć budowę gmachu?"*

— „Jest to uzależnione od kredytów, któremi rozporządza Fundusz Kwaterunku Wojskowego. Przy pomyślnych konjunkturach Dyrekcja zamierza ukończyć budowę w 31-szym roku".

— *„Czy budowa F.K.W. przyczyni się do ożywienia ruchu budowlanego w Wilnie?"*

— „Naturalnie, obecnie zatrudniamy około 150 robotników budowlanych, ilość ta w miarę postępu i rozwoju robót będzie się stale zwiększała. W ten sposób budowa F.K.W. ożywiła poważnie przemysł budowlany, który, niestety, na gruncie wileńskim jest tak bardzo upośledzony".

— *„Kto obecnie stoi na czele F. K. W., gdyż, o ile nam wiadomo, instytucja ta wyróżniła się w ostatnich paru latach wielką ilością wykonanych robót na terenie całej Rzeczypospolitej?"*

— „Dyrekcja F.K.W., od chwili ukonstytuowania się instytucji, znajduje się pod kierownictwem inżyniera L. Torunia, podlegając Zarządowi z Prezesem Wojskowego Sądu Najwyższego generałem J. Krzemińskim na czele. W skład Zarządu wchodzą przedstawiciele poszczególnych Ministerstw".

Sensacyjny epilog sporu sądowego o 400 dol.

Wczoraj o godzinie 10-ej rano w jednej z synagog mieszczącej się w dziedzińcu szkolnym przy ul. Niemieckiej Nr. 6 odbył się sensacyjny epilog sporu sądowego o 400 dolarów.

Przed rokiem niejaka Anna Chazanowa, wytoczyła sprawę cywilną miejscowemu kupcowi Kacenelenbogenowi, o zwrot 400 dolarów które Kacenelenbogen rzekomo przywłaszczył. Według oskarżenia Chazanowej sprawa ta miała się przedstawiać następująco: swego czasu upoważniła ona Kacenelenbogena do podjęcia dla niej w jednej z firm warszawskich większej sumy pieniężnej.

Kacenelenbogen pieniądze otrzymał, lecz nie dopłacił Chazanowej 400 dolarów.

Podczas rozprawy sądowej, Kacenelenbogen niespodzianie wyjął z kieszeni 400 dolarów, zbliżył się do stołu sędziowskiego, i kładąc pieniądze na stole złożył następujące oświadczenie:

Wnoszę te pieniądze do sądu i oświadczam, iż mogą być one wydane Chazanowej, w tym wypadku, jeśli zgodzi się ona złożyć uroczystą przysięgę w jednej z synagog żydowskich, iż jej rzeczywiście należy się odemnie 400 dolarów.

Sąd okręgowy przyjął propozycję Kacenelenbogena i zadecydował, iż pieniądze zostaną wydane Chazanowej, o ile złoży wymaganą przez p. Kacenelenbogena przysięgę.

Sąd apelacyjny, do którego Chazanowa się odwołała, zatwierdził postanowienie pierwszej instancji, i oto wczoraj o godz. 10-ej rano w synagodze „Gemilut-Chesed" odbył się ceremonjał przysięgi.

Wiadomość ta wywołała wśród żydowskiego społeczeństwa wielką sensację i o oznaczonej godzinie synagoga, jak również i dziedziniec szkolny formalnie zapełnione zostały publicznością, wśród której przeważały kobiety.

Zapalono owinięte w czarną krepę świece i zjawił się rabin z torą w ręku.

Z tłumu padły okrzyki: „Nie przysięgaj! pamiętaj co idziesz czynić!" Jednakże Chazanowa pozostała przy swojem postanowieniu, i przy grobowej ciszy, która odrazu zapanowała w synagodze, powtórzyła za rabinem słowa przysięgi, iż pieniędzy nie otrzymała.

O przysiędze spisano protokół, który podpisany został przez rabina i świadków. Protokół ten przesłany zostanie do sądu i Chazanowa zgodnie z powziętą decyzją otrzyma obecnie 400 dolarów. (c)

WEZWANIE do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrodzia odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę mięsa, jarzyn, tłuszczu, siana i słomy dla wszystkich oddziałów garnizonu Wilno, Nowa-Wilejka i Podbrodzie na przeciąg trzech miesięcy t. j. od dnia 1 października do dnia 31 grudnia 1930 roku,

Miesięczne zapotrzebowanie wynosi około:

50.000	kgr.	mięsa,
10.000	„	tłuszczu (słoniny),
3 000	„	kaszy jęczmiennej wzgl. perłowej,
3.000	„	pęcaku,
3.000	„	kaszy hreczanej,
3.000	„	ryżu,
3.000	„	makaronu,
3 000	„	grochu polnego,
6 000	„	mąki pszennej,
3.000	„	fasoli,
3 000	„	kaszy jaglanej wzgl. grysiku pszen.,
3.000	„	cebuli,
200	„	włoszczyzny suszonej,
100	„	korzeni,
600 000	„	siana,
200.000	„	słomy na karmę,
100.000	„	słomy na ściołkę,
700 000	„	ziemniaków,
200 000	„	buraków,
20.000	„	kapusty kiszonej.

Dopuszczalne są oferty na jeden lub kilka oddziałów w garnizonie, jak również oferty na poszczególne artykuły dla całego Garnizonu.

Oferty na powyższą dostawę należy wnieść do Przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (3 Pułk Artylerji Ciężkiej im. króla Stefana Batorego — Wilno, ul. Pióromont Nr. 32) w terminie do dnia 3 października 1930 roku godzina 9-ta, w którym to dniu o godzinie 10-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

W ofercie należy podać cenę stałą na cały czas trwania umowy z dostawą do oddziałów.

Do oferty należy dołączyć:

1) Dowód wpłacenia wadjum w wysokości 5% wartości jednomiesięcznej oferowanej dostawy.

2) Świadectwo przemysłowe.

3) Wyciąg z rejestru handlowego.

Dla niniejszego przetargu obowiązują następujące przepisy:

1) Zestawienie warunków ogólnych przy dostawach wojskowych

2) Zestawienie warunków ogólnych i specjalnych obowiązujących przy dostawie arendacyjnej mięsa i tłuszczu.

3) Przepisy o warunkach obowiązujących przy składaniu ofert.

4) Przepisowy wzór ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa zastrzega sobie prawo wyboru oceny i przyjęcia względnie odrzucenia oferty, jak również ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego.

Wszelkich bliższych informacyj udziela:

Kwatermistrz 3 Pułku Artylerji Ciężkiej im. kr. Stefana Batorego, koszary im. Józefa Poniatowskiego, ul. Pióromont Nr. 32.

Wilno, dnia 16.IX. 1930 r.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno.

1695/IV—622

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie, ul. Magdaleny Nr. 2, ogłasza przetarg na dzierżawę lokali handlowych (sklepów)
przy ul. Żydowskiej 10,
„ „ Żydowskiej 15 i Ostrobramskiej Nr. 16:

Przetarg odbędzie się w dniu 30 września r. b. o godz. 12-ej w lokalu Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, pokój Nr. 78. Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 11-ej w kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji, pokój Nr. 92 na każdy lokal oddzielnie łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5% zaoferowanej sumy rocznego komornego

Wadjum podlega zwrotowi po zakończeniu rozprawy ofertowej. W razie cofnięcia oferty w czasie rozprawy ofertowej lub odmowy podpisania umowy — wadjum przepada na rzecz Skarbu Państwa. Oferta winna zawierać sumę rocznego czynszu dzierżawnego, wyrażoną w złotych.

Wzór oferty, jak również i dzierżawy są do przejrzenia w Dyrekcji, pokój Nr. 93.

W celu obejrzenia lokali należy zgłaszać się do dozorcy domu w godzinach od 8-ej rano do 6 wieczorem.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na zaoferowaną sumę dzierżawną, uzależniając to od rodzaju przedsiębiorstwa i finansowych zdolności oferenta.

Za Wojewodę
1696/VI—623 Dyrektor Inż. A. PRZYGODZKI.

Ogłoszenie.

Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę 785 000 sztuk podkładów normalnotorowych sosnowych i 44.000 sztuk podkładów wąskotorowych sosnowych o długości 1,5 mtr. Podkłady mogą być oferowane tylko z materjału i wyrobu krajowego.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie do godz. 12-ej dnia 15-go października 1930 roku.

Oferty na podkłady normalnotorowe powinne być złożone dla 2-ch wypadków procentowego stosunku ilości podkładów poszczególnych typów, a mianowicie:

1. Wypadek 1-szy:

typu	I	— 18%
„	II	— 13%
„	III	— 15%
„	IV	— 14%
„	V	— 40%

2. Wypadek 2-gi:

typu	I	— 40%
„	II	— 12%
„	III	— 19%
„	IV	— 6%
„	V	— 23%

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15-go października 1930 roku o godz. 12-ej w Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne na dostawę podkładów są do przejrzenia w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie (ul. Słowackiego 2, III piętro, pokój Nr 38). 1576/VI—584

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, I rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 29 września 1930 r., o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 23, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Domu Przemysłowo-Handlowego „W. Malinowski", składającego się z taksówki firmy „Ford" Nr. 83 w dobrym stanie, oszacowanego na sumę 3.000 zł., na zaspokojenie pretensji firmy „Marywil".
1697/VI Komornik Sądowy A. Uszyński.

FILIP MACDONALD. 25)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Rozdział IX.

ŚLEDZTWO.

Następnego dnia o dziesiątej z rana przyniesiono Lucy list. Była wesoła i promienna po dziesięciogodzinnym śnie.

„Szanowna Pani.

Auto Hastingsa, jego właściciel i ja przyjedziemy po panią między czwartą, a piątą po południu.

Proszę nie być na śledztwie, a nadewszystko uprzedzić siostrę, aby nie przychodziła również. Uważam że tak będzie lepiej, gdyż obawiam się, że koroner zgłosi oskarżenie przeciw Archibaldowi Traversowi.

Proszę się tem nie przejmować. Travers absolutnie nie ma z tem nic wspólnego. Narazie sprawa źle się dla niego przedstawia, powtarzam jednak — proszę się nie przejmować i uprzedzić siostrę (domyślam się, co ich łączy), aby nie robiła nic ponad to, co jest konieczne. Obiecuję, że prawda wkrótce wyjdzie najaw.

Uniżony sługa i
optymista Antoni Gethryn.

P. S. Zapomniałem wczoraj oddać pani sandałek kąpielowy, który znalazłem przypadkiem. Powinienem był odesłać go wraz z listem, pozwoliłem wszakże zatrzymać go sobie.

Lucy, jakkolwiek wstrząśnięta otrzymaną wiadomością, nie była zdolna się martwić. Po wczorajszych wypadkach nabrała dziecinnego prawie zaufania w moc Antoniego Gethryna, który potrafi widocznie czynić nawet cuda. Powiedziała Dorze o wszystkiem i spędziła z nią cały poranek, uspakajając jej obawy.

2

Na dziesięć minut przed jedenastą Gethryn wyszedł z „Bear and Key" i podążył powoli w kierunku Abbotshall. Był bardzo zmęczony. Mimo znużenia źle spał. Zbyt wiele miał do myślenia, zwłaszcza o rzeczach, nie mających nic wspólnego z obecnem jego zadaniem.

Przyszedł do Abbotshall pięć minut po jedenastej. Sprawa już się rozpoczęła. Koroner wraz z kompletem sędziów siedział przy długim stole, ustawionym specjalnie w tym celu w gabinecie.

Panował nastrój dramatyczny, spotęgowany silnem zaciekawieniem obecnych i faktem, że przedstawiciele prawa zasiedli na scenie spełnionej zbrodni. Mieszkańcy Marling byli przekonani, że cały świat na nich patrzy, to też każdy szedł z wielką powagą spełnić swój obowiązek.

Gethryn skinął głową, uścisnął rękę Traversa, nie spojrzeł nawet na Hastingsa i Margaretę Warren, którzy już siedzieli przy stole prasowym i rzucił okiem na komplet sędziowski. Widok ten zgnębił go.

— Barany! — mruknął.

Koroner uderzył w stół, chrząknął i otworzył posiedzenie. Gdy w pięć minut później naczelnik Boyd zwrócił się z jakąś uwagą do pułkownika Gethryna, nie dojrzał go w pokoju. Boyd wzruszył ramionami.

Gethryn był w hallu. W dalszym kącie przy wejściu stała grupka służących, zajęta żywą rozmową. W progu tkwiło dwóch policjantów, podejrzliwie patrzących na służbę. Gethryn zwolna wszedł na szerokie kręcone schody, i zniknąwszy ludziom z oczu, szybkim krokiem podążył naprzód. Jak przewidywał, na pierwszem piętrze było pusto. Cała służba znajdowała się na dole.

3.

O godzinie 1.45 ogłoszono przerwę. Hastings i zupełnie teraz inna, łagodniejsza, bardziej nawet urocza panna Warren jedli śniadanie z Gethrynem w jego pokoju w „Bear and Key".

Po śniadaniu panna Warren zasiadła w wygodnym fotelu, Hastings usadowił się na stole, a Gethryn oparł się o kominek.

— No, moje dzieci — odezwał się Gethryn — cieszcie się, żeście napełnili sobie żołądki, ale teraz do pracy. Jakże tam śledztwo?

— Odroczone do wpół do czwartej — odrzekł Hastings, a Koroner po kwadransie sympatycznej gadaniny wniósł oskarżenie przeciw sekretarzowi o umyślne zabójstwo. Nie potrzebujemy już chyba tam wracać. Jest tam nasz człowiek i spisze resztę zeznań. Wszystko prawie wyjaśnione.

Gethryn kiwnął głową.

— Możecie wracać do Lonydnu.

— A mnie się zdaje, że sekretarz tego nie zrobił. Z takiemi oczyma nie popełnia się zbrodni — odezwała się Margareta.

Hastings wybuchnął śmiechem.

— Zgadzam się z panią, panno Margareto — rzekł Gethyrn. — Właśnie te oczy przekonały mię.

Hastings oburzył się.

— Ale! — Jakże...

— Spokojnie! — Gethryn machnął na niego ręką. — Ja ci powiadam, że Archibald Travers nie zabił. Teraz czekajcie ja was będę pytał. Przygotujcie się.

Hastings roześmiał się, Margareta wyjęła notes.

— Streszczam oskarżenie przeciw Traversowi — mówił Gethryn — 1) Stwierdzono, że w jego posiadaniu znajdują się banknoty na sto funtów, które rano w dniu morderstwa Hoode podniósł w banku. 2) Twierdzenie Traversa, że pieniądze te otrzymał od Hoode'a jako podarek urodzinowy, nie jest prawdopoodbne i na to nie ma żadnego dowodu. 3) Tłumaczenie jego w jaki sposób spędził czas, kiedy spełnione zostało morderstwo, jest niezadowalające i niczem nie udowodnione. 4) Starał się wprowadzić w błąd przedstawicieli prawa, podając alibi, niezgodne z prawdą. 5) Jego siła, długość nóg i fakt, że nikt inny w okolicy bliższej i dalszej nie był fizycznie zdolny do spełnienia takiego morderstwa, wskazują, że on jest najbardziej prawdopodobnym sprawcą. 6) Odciski jego palców znaleziono na raszpli, która była narzędziem zbrodni.

— Słuchaj — odezwał się Hastings — czyś był na śledztwie, że wiesz tak dokładnie, o czem mówiono.

— Nie byłem wcale, jak się zaraz dowiesz. To, co powiedziałem, było mi już trochę znane, a reszty się domyśliłem. Zadziwiające, co?

Margareta pochyliła się ku niemu.

— Co pan o tem myśli? Kogo pan podejrzewa?

— Wszystkich pokolei, prócz Traversa, was, Jamesa Mastersona i jeszcze jednej osoby. Mam jednak oko na domowników. Wyliczył nazwiska na palcach: — Kamerdyner Poole, szofer Wright; Marta Forrest, kucharka; Robert Belford, lokaj; Eliza Syme, Mabel Smith, pokojówki; Lili Ingram, pomocnica kucharki i Tomasz Diggle, ogrodnik. Prócz nich jest siostra zmarłego, sir Artur Digby-Coates i pani Mainwaring. To już wszyscy, włączywszy w to nieboszczyka.

— Niesłychane! — zawołał Hastings.

— A teraz każdy zosobna — ciągnął dalej Gethryn. — Ich zachowanie i ich zeznania.

(D. c. n.).

—oo—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski